Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 82 | **Toruń - Poznań, wtorek 13 lipca 1926 r.** | **Rok 4**

Nasz złoty.

Poprawa kursu. — Błędy obecnego rządu. — Przestroga.

W ostatnich czasach złoty nieco zwyżkuje i dolar spada. Jest to zjawisko dość pocieszające, ale lepiejby było, gdyby razem ze spadkiem dolara spadały i ceny. Lecz niestety tak nie jest. Zniżkują nieco ceny mąki i chleba, ale to tylko z powodu dobrych widoków na żniwa. Inne ceny natomiast pozostają na dotychczasowej wysokości a nawet idą w górę jak np. za węgiel.

Co powoduje zwyżkę złotego?

Przyczyny tego należy bowiem wyraźnie stwierdzić, gdyż nowi ludzie będący obecnie u steru państwa mają skłonność przypisywać sobie jako zasługi nawet to, do czego się nie przysłużyli.

Otóż główna przyczyna zwyżki złotego tkwi w tem, że wskutek przewlekłego strajku węglowego w Anglji wywożono jak najwięcej węgla do Anglji i innych krajów północnych, gdzie dotychczas panował przywóz angielski. Zaś wywóz naszego węgla — a zwłaszcza dobrego górnośląskiego — przysparza skarbowi państwa dużo walut obcych, wysokocennych jak funty angielskie, z których jeden obecnie kosztuje aż 40 zł.

Tak więc do zwyżki naszego pieniądza przyczyniają się mimowoli górnicy angielscy. Gdyby nie ten strajk angielski, nasz złoty stałby gorzej. Nowy rząd polski dotychczas nie położył zasług około złotego. Stwierdzamy to jedynie dla samej prawdy bez jakiejkolwiek intencji pobocznej.

Byliśmy na najlepszej drodze do podniesienia i utrwalenia złotego, lecz precę tę przerwał zamach majowy. Przyznał to sprawiedliwie i rzeczowo sam p. Klarner, obecny minister skarbu i następca p. Zdziechowskiego.

P. Zdziechowski dążył celowo do zrównoważenia wydatków państwa (budżetu) przez oszczędność i zwiększenie dochodów. Oszczędności, aczkolwiek przykre dla dużo ludzi, jednakże były konieczne. Nie możemy bowiem więcej wydawać, aniżeli mamy dochodów. Tylko tą drogą mądry minister mógł dojść do swego głównego celu, którym było ustalenie kursu, co wszyscy rzeczoznawcy uznają za bardzo ważne i pilne zadanie.

Rząd obecny wzoruje się na pracy b. min. Zdziechowskiego, jak wynika z powyżej przytoczonego wyznania p. Klarnera. Niestety atoli, chciałby sobie uprościć tak bardzo drogę, że wątjić należy, czy dojdzie do celu. P. Zdziechowski zaprowadził oszczędności, zredukował — choć na czas przejściowy — pensje urzędnicze, co acz bolesne, było jednak potrzebne, i osiągnąłby ten pożądany skutek, że bez inflacji (t. zn. drukowania dużo, ale małowartościowych papierów pieniężnych) zrównałby wydatki z dochodami i ustaliłby kurs zł. na pewnym stopniu do dolara.

A rząd obecny? Nic nie mówił o oszczędnościach, gdyż są one niepopularne i nie podobają się — rzecz zrozumiała — tym, których one dotykają. Lecz rząd narodowy bacząc przedewszystkiem na dobro całego społeczeństwa nie oglądał się zanadto na interesy poszczególnych warstw. Chciał on nawet, by podatki płacili wszyscy. Rząd obecny nie zrównoważy budżetu, ale przewiduje deficyt budżetu (niedobór) w wysokości 700 miljn. zł. rocznie. A jak pokryć ten brak dochodów? Jeżeli nie przez pożyczkę (o której jednak jeszcze nic pewnego nie słychać) to chyba przez inflację.

Tego obawia się np. też wybitny ekonomista prof. Krzyżanowski. Nie stoi on w narodowym obozie, a jednak musi ostrzegać, byśmy się nie oddawali zbyt różowym złudzeniom co do złotego. Bo — jak pisze ów profesor — złoty obecnie poprawia się tylko wskutek większego wywozu węgla, lecz zwyżka może być przejściowa jak ta konjunktura handlowa.

Mamy oczywiście wszyscy (bez różnicy partji) interes w tem, aby złoty stał mocno. Ale uważamy za nasz obowiązek wskazywać na błędy obecnego rządu, które mogą znów zachwiać złotym. Piszemy więc jedynie dlatego, ażeby przez to możliwie zapobiec dalszym stratom na koszt wszystkich obywateli państwa.

Ziemi grożą powszechne trzęsienia.

Nawet Europa może się zachwiać.

Prof. Bendandi kierownik stacji seismologicznej w Faenza oświadczył, że dotychczasowe trzęsienia ziemi są zapowiedzią daleko silniejszych wstrząśnień, których oczekiwać należy w dniach najbliższych. Już od kilku dni grozi wogóle podniesienie się skorupy ziemskiej, której muszą oczywiście towarzyszyć trzęsienia ziemi. Pierwsze trzęsienie ziemi przewidziane jest na pierwsze dni lipca poczem dalsze nastąpią w dniach 9. 11 i 13 lipca. Ośrodek trzęsień ziemi znajdować się będzie na wyspie Sumatrze. Również i w Europie południowo-wschodniej oraz na wybrzeżach Europy do Alaski częste trzęsienia ziemi będą prawdopodobnie miały miejsce. Poza tem spodziewane są silne trzęsienia ziemi w drugiej połowie lipca.

Japonja potwierdza słowa prof. Bendandi

„Daily Express" donosi z Tokjo, że trzęsenie ziemi oraz wywołane przez burze powodzie spowodowały zawalenie się znacznej ilości domów w południowej Japonji. Mosty w wielu miejscowościach zostały uniesione. W katastrofach tych 8 osób straciło życie i około 70 odniosło rany. Na jednej z linij kolejowych podczas trzęsenia ziemi wykoleił się express, przy czem zranionych zostało 30 osób.

Niemcy niespokojne.

Wczoraj w okolicach Zemerling znowu dały się odczuć krótkie ale silniejsze niż dotychczas wstrząśnienia ziemi. Podobne też wstrząśnienia odczute zostały w okolicach Stejermark. Uwagę uczonych zwróciła siła tych wstrząśnień, przewyższająca znacznie wstrząśnienia dające się odczuć w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu na terenie Niemiec.

Straszne skutki na Sumatrze.

Donoszą tu z Sumatry, iż trzęsienia ziemi, które trwały w okolicach Padżangi przez trzy i pół doby, ostatnio ustały. Ogólna ilość zabitych obliczają na 480 osób, w czem 115 Europejczyków. Niemal 200 tysięcy ludzi na skutek masowych zniszczeń budynków nocuje pod gołem niebem.

Sumatra zniszczona.

Na Sumatrze panuje nieopisana panika. Codziennie nadchodzą straszne sprawozdania o rozmiarach katastrofy trzęsienia ziemi.

Trzęsienie ziemi na Krecie.

Donoszą tu z Krety o bardzo gwałtownych wstrząśnieniach ziemi. Szczegółowych doniesień dotąd brak, zdaje się jednak, że szereg miasteczek w południowej części wyspy bardzo ucierpiał.

Przy powtórnem badaniu hiszpańskich anarchistów, oskarżonych o zamiar zamachu na życie króla hiszpańskiego Alfonsa, obaj aresztowani oświadczyli, iż w zamiarach ich nie leżało bynajmniej morderstwo króla lecz tylko porwanie go i trzymanie w zamknięciu aż do chwili zatriumfowania planowanej w Hiszpanji rewolucji. Wskazali oni niedwuznacznie na okoliczność, iż we Francji mają oni bardzo wielu wspólników ideowych i dlatego dziwią się, iż Primo de Rivera odważy się przyjechać do Paryża na uroczystości święta narodowego. Aluzje te w zestawieniu z zapowiedzią ze strony komunistów prowokowania czynnych ekscesów w czasie pobytu Primo de Rivery w Paryżu, są rozważane przez obecne czynniki rządowe.

Dobre urodzaje.

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie stwierdza naogół dobry stan urodzajów. Pszenica rokuje zbiory lepsze niż przeciętne, acz nieco mniejsze niż ub. r. Zato żyto stoi gorzej, lepiej natomiast jęczmień i owies. W Europie południowej i Afryce północnej można się spodziewać zbiorów, które przewyższą częściowo nawet zeszłoroczne. Pszenica w Ameryce Północnej daje o 40 milj. c metr. więcej niż ub. r. Pszenica w Kanadzie dorównywa urodzajom zeszłorocznym. Na całej półkuli północej liczy się na żniwo pszenicy ponad przeciętną miarę 5 ostatnich lat. Lecz żyto pozostaje wtyle za ub. r. Jęczmienia i owsa nie można jeszcze oszacować.

Wczesne ziemniaki nieco ucierpiały na wiosnę, lecz obecnie wyglądają nieźle. Tak samo buraki cukrowe. Wino pod wpływem przymrozków nie rozwinęło się należycie. Niedobrze natomiast rokują owoce. Bawełna w Ameryce i Egipcie wskutek deszczów znacznie się podniosła. Siano nie dało tak dobrych wyników jak w ub. r.

Meksyk w Portugalji.

Nowy zamach soldateski.

Niedawno mianowany minister spraw zagranicznych gen. Carmona urządził nowy pucz wojskowy nakazując aresztowanie dotychczasowego prezesa ministrów gen. da Costy i osadzając go w więzieniu pod zarzutem bezprawności jego ostatnich zrządzeń i szkodliwości ich dla kraju. Gen. Carmona zamianował się prezydentem ministrów i ministrem wojny i utworzył gabinet, złożony wyłącznie ze swoich zwolenników rekrutujących się w przeważnej mierze ze sfer wojskowych. Obawiają się tutaj, że zwolennicy gen. da Costy, rozporządzający na prowincji licznemi oddziałami wojskowemi, będą się starali obalić rządy gen. Carmony.

Także zwolennicy pułk. Cabecadesa zgromadzeni w południowych prowincjach Portugalji postarają się zapewne wykorzystać konflikt między gen. Carmoną a Gomezem da Costą. Zanosi się w tej sytuacji w Portugalji na dłuższą wojnę domową.

Aresztowania.

Nowomianowany minister spraw wewnętrznych Antonio Claro rozkazał dokonać masowych aresztowań zwolenników gen. Gomeza da Costy i pułk. Cabecadesa. Ogólna liczba aresztowanych sięga 800 ludzi.

Banicja da Costy.

Byłv szef obalonego rzadu Gomes da Costa został umieszczony na okręcie wojennym, który prawdopodobnie odjedzie na jedną z wysp oceanu Atlantyckiego.

Położenie w Hiszpanji.

„Neue Freie Presse" donosi z Barcelony: położenie jest w najwyższym stopniu napięte pomimo wewnętrznego spokoju. W Madrycie aresztowano 117 osób, wmieszanych w ostatni spisek. Więzienia wojskowe są przepełnione.

Usunięcie gen. Hubischty.

Toruń, 12. 7.

Jak się dowiadujemy, p. gen. Hubischta, po sobotniej rozmowie z min. Piłsudskim odchodzi na urlop, z którego podobno już nie wróci.

Usunięcie gen. Hubischty z dowództwa O. K. VIII. wywoła wśród społeczeństwa wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie.

Ludność Pomorza zapamięta sobie, że z gen. Hubischtą odchodzi stąd dowódca, który stał niezłomnie w obronie prawa i konstytucji.

Urzędowy komunikat o katastrofie pod Rogowem.

Dnia 8. bm. o godz. 19.51 na km. 223.9 między Rogowem a Płyćwią, poc. pospieszny, który wychodzi z Krakowa do Warszawy o godz. 2.10 m. najechał na pociąg pospieszny idący z Warszawy do Krakowa i Zakopanego na moście kolejowym, przez który komunikacja, wskutek przeprowadzanej naprawy odbywała się po jednym tylko torze.

Podczas, gdy pociąg zakopiański mijał już most uderzony został przez lokomotywę pociągu krakowskiego. Wskutek uderzenia został zdruzgotany wagon przedostatni pociągu. W tym też wagonie było najwięcej ofiar.

Z pociągu warszawskiego wagon pocztowy z końca pociągu został na torze, następne 3 wagony zostały wykolejone i zrzucone do rowu (1 bag. 2 — II kl.) Po odczepieniu wykolejonych wagonów resztę składu odprawiono w dalszą drogę o godz. 21.30. Skład pociągu krakowskiego oprócz parowozu, wagonu bagażowego i pocztowego został dostawiony do Koluszek i odszedł okrężnie przez Łódź o godz. 1.30. Parowóz tego pociągu, wag. bag. i poczt. zostały zatrzymane dla oględzin technicznych.

Zrzucone do rowu zostały 1 bagażowy, 2 wagony II. kl. Praga i Baden — Baden.

Ofiary 2 zabitych, 17 rannych.

Dochodzenia służbowe w toku.

Wkrótce po katastrofie przybyły na miejsce wypadku komisja z Ministerstwa Kolei oraz warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Pociągi ratunkowe sanitarne oraz pogotowie warsztatowe przybyły bardzo szybko do Rogowa, tak, że o godz. 5.20 rano tory kolejowe już były całkowicie uprzątnięte.

2.000 tonn na godzinę.

Podczas swego przejazdu przez przedmieście London — East król i królowa byli owacyjnie witani przez ludność. Królewska para była obecna na otwarciu rozładunkowej przystani dla węgla przybywającego do Londynu. Rozładunkowa zdolność nowej przystani przy zastosowaniu systemu ruchomych kranów wynosi 2000 tonn na godzinę.

Burze wciąż na nowo niszczą Niemcy.

Z całych Niemiec donoszą o nowych burzach i ulewach. Najbardziej ucierpiały Saksonja, Bawarja, Hesja, Meklemburgja. Z Coswigu donoszą o przerwaniu wału ochronnego na przestrzeni 50 — 60 metrów. Woda rozlała się po całym okręgu Dessau, niszcząc zbiory tegoroczne. Szkody olbrzymie.

Przegrany strajk

Szkody pracowników i całego społeczeństw — Strajk nie był potrzebny!

Już 17 dni trwający strajk w toruńskich zakładach użyteczności publicznej zbliża się ku ostatecznemu zlikwidowaniu. Robotnicy gazowni, należący do Zjednoczenia Zawodowego oddawna już rozpoczęli pracę, uważając słusznie strajk za broń, wymierzoną przedewszystkiem przeciwko nim samym, pomijając już straty, jakie stąd ponosi życie gospodarcze całego społeczeństwa. Jedynie pozostający pod zgubnemi wpływami prowodyrów z pod znaków PPS robotnicy elektrowni i tramwajów, należący do związku klasowego pracowników zakładów użyteczności publicznej trwają jeszcze w uporze, acz większość z pośród nich rozumie dokładnie własną przegraną, utrzymuje ich jednak przymus związkowy, noszący wszelkie cechy teroru. Obawa przed tym terorem powstrzymuje ich od zdecydowanego wypowiedzenia posłuszeństwa związkowym mącicielom i niezwłocznego podjęcia pracy.

Strajkuje dotąd 110 pracowników elektrowni, w tem jeden uczeń, pomimo, iż uczniom strajkować w myśl ustaw nie wolno, 58 pracowników tramwajów i 3-ch z innych działów. No, i oczywiście strajkują urzędnicy, nawet tacy, co pobierają po 300—421 zł pensji miesięcznej a nawet mają własne domy. Ogółem strajkuje 36 urzędników. Rzecz jasna więc, że o ile nowy właściciel elektrowni, magistrat przyjmować będzie bez żadnych ograniczeń zgłaszających się do zawarcia nowych umów strajkujących robotników, o tyle żaden ze strajkujących urzędników na nowo przyjęty nie zostanie. Takie stanowisko magistratu jest tem więcej zrozumiałe, gdy się zważy, że urzędnicy zastrajkowali w momencie przejmowania elektrowni przez magistrat jako nowego właściciela, paraliżując akcję odbioru zakładów.

Wśród strajkujących robotników panuje wielkie przygnębienie, spotęgowane jeszcze niepowodzeniem akcji u władz nadzorczych w ministerjum w Warszawie zabiegającej o interwencję. Akcja ta spaliła na panewce, nie pomogły wołania o pomstę do nieba nasłanych z centrali PPS agitatorów i rodzimych, swego chowu mącicieli w rodzaju p. Kowarskich. Jak już poprzednio pisaliśmy, państwowe władze nadzorcze nie mogą, w myśl obowiązujących w dzielnicy naszej ustaw, ingerować w sprawy, wypływające z umów prywatno-prawnych gmin miejskich.

Przez cały czas strajku produkcja gazu i prądu ani na chwilę nie zmniejszyła się, ograniczono jedynie ruch tramwajów; tramwaje kursują tylko na linji nr. I i to co 15 minut. Przywrócenie normalnego ruchu w całem mieście narazie jest niemożliwe dla braku wyszkolonego personelu. Komunikację z Mokrem podtrzymują autobusy.

Do czego prowadzi dawanie posłuchu prześladującym jedynie partyjno-polityczne cele prowodyrom, przekonali się naocznie strajkujący robotnicy, którzy w wypadku powrotu do pracy przyjmowani są już na nowych warunkach, odpowiadających uposażeniu robotników miejskich, które jest niższe od uposażeń robotników elektrowni czasu pozostawania jej pod zarządem przymusowym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś przybył do Torunia delegat min. pracy i opieki społ. p. nacz. Gnoiński, który ma poruczone sobie doprowadzenie do rychlejszego zlikwidowania strajku. O godz. 12-ej rozpoczęła się w ratuszu konferencja przedstawicieli magistratu z przedstawicielami strajkujących robotników przy współudziale p. nacz. Gnoińskiego i okręgowego inspektora pracy p. Dobrowolskiego.

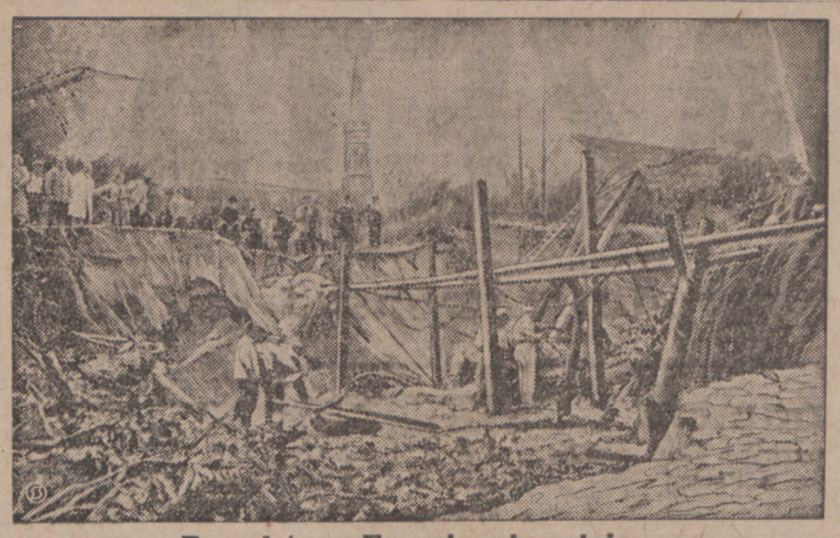

Powodzie w Europie nie ustają.
Zdjęcie nasze przedstawia szosę pod Berlinem nazajutrz po wylewie rzeki. Rury kanalizacyjne, drzewa i kamienie są rozrzucane katastrofalną siłą żywiołu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Szczucie.

Nacjonalistyczna „Börsen-Zeitung" w dłuższym artykule domaga się od rządu aktywnej polityki wschodniej, czyniąc mu ostre wyrzuty, iż przestał od pewnego czasu interesować się kwestją „zagrożonych wschodnich granic Niemiec" — jak również „bezsensownego korytarza gdańskiego" — o którym od pewnego czasu ucichło zupełnie. Pismo cytuje następnie z zadowoleniem artykuł pisma „Hamburger — Korrespondent", który stawiając podobne żądania, czyni ostre wyrzuty rządowi, iż nie uchwycił tak dogodnej sposobności, jak wypadki majowe w Polsce, by przypomnieć światu, iż Niemcy nie zgodzili się z istniejącym dotychczas stanem rzeczy we wschodnich swoich prowincjach.

Znakomity dziennikarz angielski w Warszawie.

11. b. m. przybył do Warszawy Wickham Steed były długoletni naczelny redaktor Timesa, który podczas wojny uchodził w Anglji za najwytrawniejszego znawcę stosunków politycznych w Europie środkowej. Działalność jego podczas rokowań o traktat wersalski jak i w następnych konferencjach w Waszyngtonie, Cannes i Genui zbyt jest znana by podkreślać trzeba wpływ jaki wywierał on na wiek powojennych stosunków politycznych.

Śmiertelny skok.

Wczoraj na ul. Zygmuntowskiej z 5 piętra rzuciła się na bruk żona denty sty 28 letnia Małka Leiman. Samobójczyni odwieziona w stanie nieprzytomnym do szpitala Przemienienia Pańskiego wkrótce zmarła.

Widoki na zły urodzaj w Gdańsku.

Na terenie Wolnego Miasta na skutek ostatnich deszczów dało się zauważyć pogorszenie spodziewanych urodzajów. Klub niemiecko-narodowy Volkstagu zwrócił się wobec tego do senatu z żądaniem pomocy materjalnej dla rolnictwa na obszarze Wolnego Miasta.

WŁOCHY

Mussolini ministrem korporacyj.

Król mianował Mussoliniego ministrem korporacyj, hr. Suarde — podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

Przemysł włoski otrzymuje pożyczkę.

Według doniesienia z New Yorku subskrypcja 10-miljonowej pożyczki dolarowej dla wytwórni automobilowej „Fiat" została pokryta w bardzo krótkim czasie z nadwyżką 150 tysięcy dolarów. (AW.)

Przydałoby się i u nas.

Mussolini wydał rozporządzenie na zasadzie którego zostaje wstrzymane z dniem dzisiejszym nadawanie jakichkolwiek orderów na okres jednego roku.

WĘGRY.

Epidemja samobójstw na Węgrzech.

Epidemja samobójstw przybiera w Budapeszcie w ostatnim miesiącu zastraszające rozmiary. Porywa ona już nawet nieletnią młodzież poniżej lat 20-u. Wczoraj dwie dziewczynki liczące lat trzynaście w zamiarze samobójczym zażyły atropiny, którą jedna z nich skradła swej matce. Jako powód samobójstwa podały w zostawionym liście znudzenie życiem. Stwierdzono jednak, że dziewczynki nawiązały znajomość z jakimś trzydziestokilkoletnim mężczyzną i prawdopodobnie nie bez wpływu na samobójstwo pozostaje ta znajomość. Poza tem ostatnio odebrali sobie życie 16-letnia modystka i 18-letni student.

ANGLJA.

Bolszewicy dla strajku angielskiego.

Rada centralna związku zawodowego unji sowieckiej postanowiła przesłać dalszych 380.000 rubli angielskiemu związkowi górniczemu.

Z przeszłości politycznej min. Sujkowskiego.

Jak wiadomo, obecny minister oświaty prof. Sujkowski jest przyjacielem Żydów, no i co za tem idzie, naturalnie też pełen uwielbienia dla p. Piłsudskiego, który wszystko, nawet najbardziej oczywiste fakty polityczne każe mu widzieć przez jego okulary. Tak to jeszcze podczas wojny, a to we Francji Sujkowski agitował za sojusznikiem wrogów Francji, t. zn. p. Piłsudskim. Jeden z ówczesnych oficerów sztabu armji polskiej we Francji — jak podaje „Dziennik Tczewski" — na to odpowiedział mu tak:

Mianowany obecnie Ministrem Oświaty p. prof. Antoni Sujkowski odrazu z miejsca zaczął reklamować ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego i dowodzić oficerom znającym wybornie sytuację wojskową na froncie przez cały przeciąg wojny, że to Piłsudski wyrzucił Moskali z Kongresówki i uwolnił kraj od najeźdźcy moskiewskiego. Jeden z ówczesnych oficerów Sztabu armji polskiej we Francji tak na to odpowiedział p. prof. Sujkowskiemu: „Panie Profesorze, byłem oficerem w rosyjskim sztabie generalnym, znam wybornie ówczesne położenie na froncie. Gdyby nie było Gorlic i uderzenia Mackensena na froncie 20 kilometrów, uderzenia Hindenburga z frontu północnego (zajęcie fortecy Kowna itd.) nie byłoby wyrzucenia Moskali z Kongresówki Obecny N. Wódz szedł tylko w ogonku zwycięstwa państw centralnych na froncie wschodnim. Tak się przedstawia wyrzucenie Moskali z Kongresówki przez Piłsudskiego".

Na takie przedstawienie sprawy p. prof. Sujkowski nic nie rzekł... Umilkł. Rozmowa urwała się.

Wymieniona delegacja Piłsudskiego wałęsała się przez cały miesiąc po ambasadach państw sprzymierzonych, podrywając autorytet Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w oczach zagranicy. Ambasadom państw sprzymierzonych sprzykrzyły się te chodzenia pp. Sujkowskiego, Dłuskiego i Wieniawy i dały do zrozumienia, że uznają jedno tylko przedstawicielstwo K. N. P. w Paryżu i przez nie będą tylko z Polską konferowały.

Pamiętamy jak dziś, w domu Oficera Polskiego z powodu przystąpienia tych panów do K. N. P. w Paryżu odbył się obiad. Przy świadku prof. Czekanowskim jeden z oficerów tak powiedział do p. Dłuskiego: „Teraz jest czas bicia słupów granicznych Polski, a nie tłuczenia garnków w kuchni polskiej". P. prof. Dłuski na to nic nie odpowiedział. Natomiast potem ciągle w Komitecie parcelował Polskę, oddając w imieniu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego Lwów Ukraińcom.

Za króla Bolesława Chrobrego

26

Ciąg dalszy.

Innego słowa nie potrzebowali Jaksowie i wnet się z nim ściskać poczęli i potem siedli wszyscy razem obok Domosula do misy.

Jaśkowi pilno było dowiedzieć się o cudownej tych dwóch braci przygodzie, ale gdy się dopytywać zaczął, Andruszka mu odpowiedział:

— Nie badajcie nas, nie możemy mówić nic nad to, iż nas widzicie przy życiu... tajemnica to nie nasza.

— Lecz cóż myślicie począć z sobą? — odezwał się Jaśko — uchodzicie do Węgrów? czy do Czech? do nieprzyjacielskiego kraju?

— Nie — odpowiedział Jurga — kryjemy się, oczekając szczęśliwej godziny, a do obcych iść nie myślimy, choć dzień dzisiejszy nauczyć by nas powinien, jak trudno ukryć się przed oczyma ludzkiemi.

— Jeżeli myślicie się ukrywać w tej okolicy — rzekł Jaśko — chętnie wam ofiaruję gospodę w Tęczynie.

— Za serce dobre Bóg wam zapłać — rzekł Andruszka. — Przed wamy wyznać możemy, żeśmy gośćmi na Tyńcu... wyprosiliśmy się na łowy. Jurdze konia podciął zraniony dzik... i tu schroniliśmy się na chwilę... ale ale do klasztoru powracać nam trzeba. U was też często gości rycerstwo z Krakowa, ukryćby się niepodobna było.

— Kąt bezpiecznyby się znalazł — rzekł Jaśko, — ale nie chcę na was nalegać. Tylko mi na jedno pozwolicie, abym z pod jeźdźca, którego z moich najlepszego konia wziął i dał Jurdze za zabitego.

— A myślicie — przerwał Domosul — że umnie już konia zbytecznego niema?... Jam tu przecież pierwszy. Ubogi wprawdzie jestem. Pozabierali mi królowie wasi, com miał nie od nich, ale od przodków moich... tyle jednak zostało, że się ma pieszego na co wsadzić.

Wszczęła się tedy żywa rozmowa. Jaksowie ciekawi byli dowiedzieć się czegoś ze świata; Jaśko zaczął opowiadać obszernie, że wszyscy powinowaci Jaksów dwór królewski opuścili, a nawet wiedziano już w Krakowie o starym Tomku Jaksie, który wyjechał z domu, gdy król wstąpił do niego będąc na łowach.

Było to dla obu braci niewymowną pociechą, iż rodzina co ich odpychała wprzódy, jednakże na ostatku do więzów krwi się poczuła i sprawę ich trzymała, choć ich już umarłymi sądziła. Lecz mimowolnie żal im było króla, który z ich przyczyny tyle ponosił przykrości.

Na rozmowie czasu dosyć upłynęło; wstali Jaksowie do odjazdu się sposobiąc. Wstał też Jaśko, ofiarując się dla bezpieczeństwa odprowadzić ich ku Tyńcowi. Gdy się ze strym żegnali, uparł się, aby od siebie dać konia Jurdze i wyszedł z nimi w podwórze, gdzie już koń niepozorny stał gotowy. Za uzdę go ująwszy Domosul, cugle od niego oddał w ręce Jurdze i głową pokiwawszy na znak pożegnania, powrócił do swego podziemia.

Tak tedy dwaj bracia w towarzystwie Jaśka ruszyli ze skały znowu w las. Gdy się od niej oddalili, Jaśko z Tęczyna rzekł z westchnieniem:

— Domosul umrze jakim żył — stara swoboda i obyczaj milsze mu nadewszystko... Ani króla ani duchownego znać nie chce... Zubożał z tym uporem, dał sobie zabrać i ziemię... ale się nie ugiął.

— Nie wielu, szczęściem, akich jak on upartych — rzekł Andruszka — nikomu prócz sobie nie szkodzi...

— Ze żupanów dawnych mało który stoi tak twardo przy swoim jak on — odparł Jaśko — ale ubogiego ludu, co trzyma z nim i ztakimi jak on jest dużo. U góry król, rycerstwo, władycy, duchowieństwo... u dołu lud, co żyje jak żył i patrzy tylko, by wrócił do dawnej swobody... Jeżeli Mieszko ojcowskiej nie będzie miał dłoni.

— Mieszko wojak dzielny — przerwał mu Jurga.

— Daj mu Boże szczęście — rzekł Jaśko — bo jeżeli mu sił nie stanie... to wszyscy poginąć możemy.

Wśród takich rozmów dojechali aż do Polany, z której gród Tyniecki zdala widać było. Tu rozstać się wypadło.

— Hej! jakbym wam rad był, gdybyście do mnie byli przybyli w gościnę — rzekł na odjezdnem Jaśko z Tęczyna.

Andruszka potrząsł przecząco głową.

Siedźcie więc z mnichami i pośćcie — rzekł Jaśko — lecz gdy wam się to sprzykrzy, przybądźcie do mnie choć na łowy..

Wieczór już był późny, gdy Jaksowie do wrót klasztornych przybyli. Z widoczną radością otworzono im furtę, a młody Odon wybiegł na ich spotkanie. W klasztorze panował bowiem wielki o nich niepokój. Ludzie, którzy drwa wozili z lasu do klasztoru, znaleźli w lesie zabitego konia, opowiedzieli o tem Ojcom, a stąd powstały domysły i trwoga o Jaksów.

X.

Tymczasem w Poznaniu na królewskim dworze ciągle się snuły knowania, których głównym sprawcą był Petrek i margrafówna; ona w nadziei doprowadzenia do tego, żeby król żonę swą odepchnął, a ją na tronie posadził, on służąc wiernie cesarzowi i jego duchowieństwu, którzy koniecznie starali się przeszkodzić temu, aby Bolesław nie osięgnął poświęconej przez Ojca św. korony.

Królowa Emnilda była ciągle w śmiertelnej obawie, aby się ocalenie Jaksów nie wydało. Dochodziły ją zewsząd zastraszające wieści; o ocaleniu Jaksów mówiono wiele, a nawet Petrek miał donieść o tem królowi. Świętobliwa pani modląc się i płacząc, gotowa już raczej była przyznać się do przestępstwa, niż żyć w ciągłej trwodze i uczuciu przewinienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto płacił czerwonym apostołom za robotę w Polsce?

Ugodowość „polskich" socjalistów.

Obóz Piłsudskiego bardzo często mówił o ugodowości „endecji", ale zapomina o tem, że socjaliści razem z Piłsudskim byli o wiele więcej „ugodowi", aniżeli endecy. Dowód nato znajdujemy w „Materjałach do historji P. P. S..... w zaborze rosyjskim od r. 1893—1904" (Kraków, nakł. wydawnictwa „Życie").

W tekście tej książki, do której przedmowę napisał J. Piłsudski, zamieszczony został programowy punkt w sprawie „niepodległości kraju", gdzie czytamy:

— „Partja żąda **niepodległości kraju,** lecz ponieważ **nie widzi możliwości** osiągnięcia odrazu takowej i uważa, że ta ostatnia musi być **poprzedzona przez rosyjską konstytucję,** która chociaż nie zadowoli nas, ale **ułatwi walkę o wolność,** przeto w minimalnych żądaniach **musimy wystawić konstytucję."** (str. 140.)

Takimi ugodowcami byli polscy socjaliści. Doczekali się tego, że w Rosji panuje dyktatura proletarjatu, lecz bez konstytucji, a w Polsce wprawdzie konstytucja jest, lecz często łamią ją właśnie ci, co kiedyś walczyli o konstytucję..... dla Rosji! Jest w tem smutna i przykra ironja dziejów.

* * *

Prasa „rewolucji moralnej" prowadzi obecnie wojnę przeciwko Polsce zachodniej, zarzucając jej uległość względem władz pruskich (o dzieci wrzesińskie!) i inne jeszcze zbrodnie. Sięgnijmy do dokumentów.

Niemcy podarowali naszym rewolucjonist. nietylko operetk. marsz „Mypierwsza brygada" (z operetki v. Eilenberga: „König Midas" — marsz ma tam nazwę „Die blauen Husaren"), ale śpieszyli z pieniężną pomocą i ratowali od bankructwa polskich socjalistów, którzy nie wstydzili się brać marki niemieckie.

W cytowanych przez nas „Materjałach do historji P. P. S." znajdujemy dowody tych pieniężnych świadczeń.

— „Co najważniejsza, otrzymaliśmy (w r. 1894) **subwencję od socjalno-demokratycznej partji niemieckiej** w wysokości 500 Mr. Dzięki temu potrafiliśmy spłacić **chwilowo** najpilniejsze długi i usunąć niebezpieczeństwo **bankructwa."** (str. 172.)

Socjaliści polscy brali nietylko niemieckie pieniądze, ale przyjmowali także ruble rosyjskie, ponieważ Kongresówka nie chciała dawać nic, a najmniej dawali sami robotnicy.

Te cenne wyznania a zarazem ubolewania pojawiają się na licznych kartach wspomnianej książki, w której widnieje nazwisko Józefa Piłsudskiego, jako autora „przedmowy". Posłuchajmy tych skarg:

— „Stałem zjawiskiem jest wieczna **pogoń za rublem,** zawsze go brak. Dotychczas **największą** część środków dawały **uniwersytety rosyjskie,** dalej pieniądze pożyczone od pojedyńczych ludzi i grup (?), później składki, drobne ofiary, a **wkońcu** tylko (!) pieniądze otrzymane od **robotników.**

Najfatalniej zawsze w tym względzie stało **Królestwo,** pieniędzy stamtąd **nigdy nie można było wydobyć."** (str. 143.)

Nie są to tylko słowa! To samo mówią też cyfry. Organem socjalistów był wówczas tajny „Robotnik", redagowany w pewnym okresie przez J. Piłsudskiego. Otóż pokwitowania „Robotnika" wykazują, że istotnie z Rosji płynęło najwięcej pieniędzy na „polski" ruch socjalistyczny. Przyjrzyjmy się np. następującemu pokwitowaniu „Robotnika":

Petersburg	850 rb.	— kop.
Moskwa	330 „	— „
Kijów	127 „	— „
Radom	75 „	20 „
Zawiercie	12 „	90 „
Pabianice	9 „	— „
Białystok	8 „	— „
Litwa (?)	24 „	20 „
Z zakordonu (?)	31 „	— „

Pokwitowanie to znajdujemy w „Materjałach" (str. 170). Jest to najlepszym dowodem tego, że t. zw. polski socjalizm był podtrzymywany w wielkiej mierze przez żywioły zagraniczne: niemieckie i rosyjskie. Któż się tedy będzie dziwił temu, że polscy socjaliści muszą okazywać wdzięczność dzisiejszej „republice" niemieckiej? Objawy tej wdzięczności są dla każdego widoczne.

Z jakich źródeł czerpie środki pieniężne dzisiejszy socjalizm na agitację, na druki, na prasę, na bojówki, na „Strzelca" itd.? — Jest to tajemnicą partyjną, ale łatwo się domyśleć, skąd idą zapomogi i subwencje dla „sił moralnych" polskiego socjalizmu.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
13	14	15
Małgorzaty P.	Bonawentury	Henryka

Toruń, dnia 13 lipca 1926 roku

—* **Co zjedliśmy w czerwcu.** W czerwcu br. ubito w rzeźni miejskiej: 531 (592) sztuk bydła rogatego, 1499 (1577) sztuk trzody drobnej i 1249 (1100) sztuk trzody chlewnej, 1 konia. (Liczby w nawiasie — te same dane z maja).

—* **Pieszo dookoła Pomorza.** Uczniowie toruńskiego seminarjum naucz. męskiego Otton Steinke i Czesław Zaklikowski wyruszyli w dniu dzisiejszym, tj. w poniedziałek 12 bm. na wycieczkę pieszą nad morze i zpowrotem. Kierunek obrali sobie przez Sępólno wzdłuż granicy nad morze na Hel i zpowrotem przez Gdynię, Tczew, Nowe Miasto, Brodnicę Młodocianym turystom, życzymy „Szczęśliwej podróży"

—* **Zawalidrogi.** Mamy ich w Toruniu i nie są to bimbosze jacyś i zawadjacy podpici (choć i tych też nie brak), lecz zwykłe belki drewniane, bezduszne zawalają drogę przechodniowi, zmuszając go do szukania dróg okrężnych. Oto już prawie od jesieni zeszłego roku rusztowania odgradzają część chodnika przy ul. Różanej oraz na Rynku Staromiejskim pod kościołem ewangelickim. Pókiż tego będzie? Niedługo to może trzeba będzie już same te rusztowania naprawiać. Więc czy nie lepiej odrazu zacząć od naprawiania walących się tynków kościoła?

Wdzydze (pow. tucholski).

Wycieczki. Okolica Wdzydz Tucholskich, posiadając wielkie jezioro z licznemi wysepkami bywa zwiedzaną przez liczne wycieczki. W niedzielę dnia 27-go czerwca przybyły tu wycieczki z Mokrego i Czerska. W samej wiosce upłynął ów dzień bardzo ruchliwie. W oberży p. Chmieleckiego odbyły się zabawa taneczna i wiec polityczny. Przemawiali organizatorzy P. S. L. Stosunek ludności do mówców był naogół względny. Wszystko odbyło się w niezakłóconym porządku.

Urodzaje. Dzięki licznym opadom deszczowym zapowiadają się tutaj tegoroczne żniwa świetnie. Już od dłuższego czasu nie pamięta ludność takiego dobrego urodzaju na czystym piasku. Podczas ostatniego tygodnia sprzyjała dobra pogoda, która była dla sianokosów bardzo pożądana. W okolicznych lasach porosło dużo grzybów, które stanowią dla ludności pewną część wyżywienia.

Fabryka konserw grzybowych czy letnisko? Przez pewien czas krążyły nawet pogłoski o rzekomo mającej tu powstać fabryce dla konserwowania grzybów i owoców. Miejsce dla fabryki byłoby ze względu na taniość grzybów bardzo korzystne, lecz przeszkodą jest znaczna odległość od kolei. Więcej korzyści przyniosłoby letnisko. W takiem romantycznem położeniu miałoby ono powodzenie i zastąpiłoby poniekąd letnisko nadmorskie, lecz dotąd nikt nie zdobył się na urzeczywistnienie tej myśli.

Okolica Wdzydz Tucholskich jak i Muzeum Kaszubskie, znajdujące się we Wdzydzach Kiszewskich, są to miejsca polecenia godne dla wycieczek szkolnych. Powinni się tem zainteresować kierownicy poszczególnych szkół i kierować dotąd swoje wycieczki, zwłaszcza w porze letniej. Wysepki jak i brzegi jeziora nadają się do uzmysłowienia dzieciom wybrzeża morskiego, zatok wysp i wielu innych rzeczy z nauki geografji, a Muzeum Kaszubskie zapozna dzieci z naszą sztuką ludową.

Stan bezrobocia również się polepszył. Prace przy drzewie w leśnictwie Grzybno, a przedewszystkiem przy budowie toru kolejowego sprawiły, że obecnie żaden mężczyzna nie jest bez pracy!

Chełmno.

Odpust Nawiedzenia Najśw. Marji Panny w Chełmnie odbył się 2 lipca przy wielkim udziale wiernych nie tylko z wszystkich prawie stron Pomorza, lecz także z najbliższych powiatów Wielkopolski i Kongresówki. Przybyły też 4 zbiorowe pielgrzymki z księżmi na czele, z Grudziądza (św. Krzyża), Chełmży, Wabcza i Bydgoszczy (św. Trójcy), które proboszcz miejscowy powitał uroczyście przy Bramce i przy wodnej bramie. W obydwa dni odpustu wygłoszono 7 kazań, 32 księży słuchało spowiedzi. Odpust chełmiński był prawdziwą manifestacją ducha katolickiego. Z żalem żegnały liczne rzesze pielgrzymów Chełmno i cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej.

Brusy.

Wystawa bydła. Pomorska Izba Rolnicza urządziła w środę, dnia 7 lipca w Brusach wystawę bydła, na którą spędzono około 40 krów i kilka buhai. Premję otrzymała krowa p. Golińskiego z Przymuszewa. Najwyżej upunktowane krowy posiadają pp. Brzoskowski i Wróblewski Aleksander z Brus. Najlepszego buhaja zaś posiada również p. Brzoskowski z Brus. Jałowica, która otrzymała premję jest własnością p. Karnowskiego z wybudowania Kosobud. Oprócz powyżej wymienionych nagród było jeszcze kilka mniejszych. Nagrody stanowiły bądź gotówka, listy pochwalne lub medale. Była to pierwsza tego rodzaju wystawa w tutejszej okolicy.

Karsin.

Wycieczka Kółka Rolniczego. Tutejsze Kółko Rolnicze urządziło w niedzielę 4-go lipca wycieczkę do p. Ratzy. Z muzyką i chorągwią na czele wyruszono, do nich przyłączyły się również licznie inne towarzystwa jak: Tow. Powstańców i Wojaków oraz Stow. Młodz. Żeńskiej. Ks. prob. Zapałowski jako prezes Kółka powitał wszystkich w serdecznych słowach. Pod batutą p. Alf. Gawrycha zaśpiewano 4 pieśni na 4 głosy. Stowarzyszenie żeńskie wykonało kilka fantastycznych korowodów, które prowadziła druhna Łosińska oraz kilka piosnek. Pogoda sprzyjała, dla tego też bawiono się ochoczo do wieczora. Po powrocie do wioski nastąpiła zabawa taneczna. Życzyć należy, aby Kółko Rolnicze jeszcze więcej się rozwinęło i żeby członkowie na zebrania jak najliczniej się stawiali.

Inowrocław.

Ukarani urzędnicy kolejowi. Sąd powiatowy w Inowrocławiu skazał szereg urzędników kolejowych za dokonywanie kradzieży. Pomiędzy skazanymi znajduje się również dr. Oberländer, któremu wymierzono półtoramiesięczne więzienie za dokonanie sprzeniewierzenia.

Aleksandrów Kujawski.

Złodzieje przy pracy. Od dzieciństwa jestem wielbicielem talentu Konopnickiej. I pierwszą poezją wyuczoną dobrowolnie bez „zadawania" jest „Przed sądem". „Co wpierw więzienia stawiacie, niż szkoły, niechże was Chrystus sądzi!". Słowa te skierowane były do najeźdźcy Moskala, bo i w zaborze austrjackim, a tem więcej w Wielkopolsce i na Pomorzu, były szkoły. — Rosyjski zabór słynny był z analfabetów, bo „tajne nauczanie" karalne srodze, aż do zesłania na Sybir, wszystkich analfabetów, ogarnąć nie było w możności.

Dzisiaj słów Konopnickiej do Polski zastosować nie można: szkoły budują się, rozszerzają swe ściany, nauka coraz poważniej traktowana — nie przez uczniów niestety — ale i to przyjdzie zczasem — nie jest jeszcze jak być powinno, ale jest coraz lepiej. Przez ostatnich kilka tygodni Aleksandrów doszedł do wniosku, że i drugiego zarzutu władzom naszym uczynić nie wolno!

Niestety i więzienia być muszą — względnie domy poprawy, choć nie wiem czem się to różni, ale skoro wyroki sądowe, są tak ferowane, musi być jakaś różnica. —

Oto dzięki amnestji wrócili do domowych pieleszy nasi recydywiści i zaraz rozpoczęli debjuty: wszedł jeden przez okno do cudzego mieszkania — było to w nocy, naturalnie. Tuż przy oknie stało łóżeczko dziecka, nadeptał na włosy, Bóg strzegł, że nie na głowę, krzyk dziecka spłoszył go. Inny, a może i ten sam, tą samą drogą przez okno, wkraczał do pogrążonego we śnie domu. Obudzony szmerem gospodarz, wszczął alarm i gość umknął. W nocy z 4 na 5 bm. nawiedzono Szkołę rzemiosł. — System był tenże sam, przez okno. Ale nic lekkiego nie było do wzięcia, nieład, rozsyapne szerlak i kreda, na podłodze, widocznie przez zemstę za zawód, no i brak szyby wskazywały tylko, że ktoś był.

Baczność więc, śpijmy czujnie!

Lublin.

Zbezczeszczenie. „Głos Lubelski" podaje opis zbrodni zbezczeszczenia dokona-

Wojna Jmci Pana Konopki z Toruniem.

W sierpniu roku 1742 zmobilizowano wojsko w Toruniu. Obok żołnierzy stanęła gromada rzeźników, murarzy i członków towarzystw wojackich wyposażonych w najróżnorodniejszego typu uzbrojenie. Koło 400 ludzi wyruszyło do wsi Grębocina. Skrupulatnie obsadzono dwór, podwórzu, a na dachu wystawiono posterunek.

Zrana następnego dnia zjawił się oczekiwany wróg. Był to szlachcić Imć Pan Łukasz Konopka z zastępem „rycerzy". — Przed zamkniętą bramą kazał odczytać wyrok sądowy, zlecający mu zajęcie wsi. Wyrok ten został wydany przez Trybunał Piotrkowski jako finał długoletniego procesu Konopki z Toruniem. — Kiedyś bowiem Imć Pan kupił rewers na 1000 dukatów, mający być spłacony przez jakiegoś toruńczyka. Gdy tenże umarł, Konopka przeniósł swe pretensje na całe miasto, mając wpływy w Trybunale Piotrkowskim, otrzymał wyrok korzystny dla siebie. I ot stoi z wojskiem przed bramami Grębocina, by dokonać egzekucji.

Paradna musiała być mina pana szlachcica, gdy zobaczył Grębocin zamieniony w twierdzę. Gwałtem zdobyć? — Nie, za słabe miał siły za sobą. Zaniechał oblężenia, cofnął się i udał się po inną własność miejską.

40-tu ludzi Konopkowej piechoty, przystrojonej w mundury gwardji królewskiej zajęło Rychnowo. Naturalnie, że radości nie było końca.

Ucztowano, rozbijano becze miodu, pieczono, warzono, smażono. Wtem — wpadł goniec zziajany i urywanym głosem krzyknął: „Toruniacy idą!"

Popłoch, wrzask, krzyk, pisk, nawoływania wioskę upodobniły do obozu z nienacka napadniętego.

Toruniacy tuż pod wsią.

Pierwszy na ich spotkanie wyruszył z zastępem Wojciech Konopka, brat Łukasza.

Rychnowo otoczono żelaznem półkołem. Główne siły toruńskie skoncentrowały się pod browarem i cmentarzem, gdzie stał zastęp Wojciecha K. Gdy obie „armje" zbliżyły się na odległość strzału, Wojciech z błyszczącą szablą w prawicy rzucił się na wroga. Za nim w ślad jego towarzysze. Zawrzała walka.

Podchmieleni konopczycy wpili się klinem w wojsko toruńskie. Chrzęst zbroi, nadludzkie krzyki i wrzawa przypominały najazdy tatarskie. Dowódca rychnowczyków celnym strzałem zwalony z konia padł śmiertelnie raniony... Reszta rozsypała się w ucieczce. Browar i cmentarz zdobyto!

Imć Pan Łukasz przypatrujący się walce, gdy spostrzegł, że sprawa przybrała zły obrót, też się obrócił i czmychnął.

Wioskę zajęli toruńczycy. We dworze ujęto dwóch jeńców, lamentujące niewiasty, żonę i siostrę Łukasza Konopki.

* * *

Mimo przegranej proces toczył się dalej! Teraz już nie o 1000 dukatów, — a o zabicie Wojciecha, rzekome poturbowanie — żony i o kradzież sprzętów pozostawionych w Rychnowie.

Sprawa przybierała coraz groźniejszy obrót. Poruszyła cały ówczesny organ sądownictwa polskiego. Sam król, August III musiał poczynić kroki, by proces jak najrychlej zlikwidować.

Lecz uparty szlachcic jeździł, bróździł, kaptował przyjaciół i nawet nie wahał się grozić sprowadzeniem kozaków do pomocy. Po rychnowskiej potyczce przeszedł pod Czarnowem przez Wisłę i w stolicy Kujaw, w Inowrocławiu złożył protest przeciw gwałtom wojsk toruńskich. Później kilkakrotnie widziano go w okolicy Torunia, gwałtem zabierał towary ludziom, jadącym na jarmark, torturował i teroryzował mieszkańców miasta.

Dopiero po kilku latach Sąd Asesorski w Warszawie po długich rozprawach skazał Konopkę na banicję i utratę praw czci obywatelskiej i konfiskatę majątków.

Szlachcic przepadł, jak kamień rzucony do wody.

Dopiero po ośmioletniej przerwie w r. 1755 wniósł razem z arbarą Konopczyną skargę na nowo w Trybunale Piotrkowskim. Barbara żądała wynagrodzenia za zabitego męża. Lecz Trybunał nie rozpatrywał sprawy, tylko oddał ją teraz do Sądu Asesorskiego w Warszawie, gdzie wreszcie wydano 13 stycznia 1757 r. ostateczny wyrok.

Konopkę uznano winnym napadów ulicznych, kradzieży itp., lecz te przestępstwa zrównoważone zostały przez gwałty żołnierzy toruńskich, zadane jego siostrze i żonie. Dalej nakazano miastu zapłacenie 8000 quer. p. jako odszkodowanie za śmierć Wojciecha.

Rozwlekły proces się skończył. Rada miasta wypłaciła Barbarze Konopczynie przepisaną sumę, a Imć Pan Łukasz Konopka zmarł r. 1757.

Tak się skończył smutny, ale prawdziwy dla Torunia okres pierwszej połowy XVIII. w.

Miasto tak już niemało podkopane wypadkami z r. 1724, narażone było na poważne straty z powodu jednego upartego mąciwody.

Bezrobocie na Górnym Śląsku.

Stan bezrobocia na Górnym Śląsku w dniu 30-go czerwca r. b. wynosił 72.000 bezrobotnych całkowicie, z tego 28.000 górników, 10.000 hutników, 5.000 metalowców, 18.000 niewykwalifikowanych robotników. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zwiększyła się do 4.000. W górnictwie liczba bezrobotnych częściowo zmalała skutkiem pomyślnej przejściowej konjunktury na węgiel, wytworzonej strajkiem angielskim.

Corocznie ginie 2000 dzieci w Gdańsku dla polskości. Składając ofiary na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4) budujesz przyszły polski Gdańsk!

nego przez Żyda Chila Eigera, liczącego lat 44 kupca z zawodu w niedawno spalonej mieścinie Ryki pow. garwolińskiego w dn. 14. z. m. W przystępie fanatyzmu religijnego rzucił się na figurę Chrystusa, umieszczoną przy drodze i pogruchotał ją, odrywając ręce i nogi. Zastanawiającem jest, że czynowi temu przyglądała się grupa Żydów, która jednak nie powstrzymała fanatyka.

Na wieść o tym czynie wzburzona ludność miasteczka odruchowo zebrała się na miejscu zbrodni w olbrzymim kilkutysięcznym tłumie, który złorzecząc, usiłował dokonać samosądu nad bluźniercą. I byłby wzburzony tłum dokonał tego, gdyby nie zjawiła się w porę policja, która umiejętnem postępowaniem powstrzymała zrozumiałe odruchy i stłumiła je, aresztując rozwydrzonego Żyda. Poza tem ludność katolicka urządziła burzliwe demonstracje, podczas których wybito nieco szyb w domach żydowskich i 3 Żydów lekko pobito.

Wilno.

Prowokacje komunistów. W dniu 4. bm. odbył się na przedmieściu wiec Chrześc. Demokracji. Zebrało się około 2000 słuchaczy. Gdy zaczął przemawiać ks. pos. Olszański, komuniści wszczęli tumult, wydając okrzyki na cześć Piłsudskiego, wobec stanowczej jednak postawy tłumu rychło dali pokój.

Żargon w kasie chorych. Żydzi oddawna domagali się, aby ludność żydowską w kasie chorych obsługiwano w żargonie. **Z dniem 5-go bm. stało się zadość ich żądaniom.** Kasa chorych urzęduje dla **Żydów po żydowsku!!!**

Rozbiórka pomników moskiewskich. W poniedziełak 5. bm. rozpoczęto prace nad rozbieraniem sterczących jeszcze dotychczas w Wilnie pustych cokołów pomników rosyjskich: Katarzyny II-giej na placu Katedralnym, Murawiewa „wieszatiela" na placu Napoleona i pomnika poległych żołnierzy rosyjskich w walce z powstańcami polskimi w roku 1863-cim na placu Orzeszkowej. Na przeprowadzenie tych robót otrzymała wileńska okręgowa dyrekcja robót publicznych odpowiednie kredyty państwowe.

Okropny czyn obłąkanego.

Jordanów, 9. 7.

Emerytowany urzędnik kolejowy niejaki Antoni Babik popełnił tu straszne morderstwo. Babik niedawno ożenił się z wdową, mającą siedmioro dzieci. Z małżeństwa tego urodziło się wkrótce dwoje dzieci chłopczyk i dziewczynka. Ponieważ skromna emerytura nie wystarczała na wyżywienie tej licznej rodziny Babikowa musiała zarabiać na życie pracą w polu. Na tle ciężkich warunków egzystencji przychodziło często w rodzinie do gwałtownych sporów i kłótni.

Krytycznego dnia Babikowa wydaliła się z domu, zabierając ze sobą siedmioro własnych dzieci. Babik pozostał sam z dwójgiem swoich. W przystępie rozpaczy utopił oboje swych małych dzieci w studni podwórzowej, poczem sam pchnięciem noża w serce pozbawił się życia. Z pozostawionego przez denata listu wynika, że denat przed dokonaniem zbrodni postradał zmysły.

Bohater pracy.

Sam wybudował kościół.

W jednej z małych miejscowości pod Bolonją poświęcono w tych dniach piękny kościół gotycki.

Budowa świątyni trwała lat 32 wykonał ją jeden człowiek, majster murarski, Mazzoli.

Parafja była biedna, a stary kościół groził zawaleniem.

Miejscowy proboszcz zebrał ze składek 62 liry i z tym kapitałem przystąpił do dzieła.

Majster Mazzoli rozpoczął pracę 28. września 1894 roku. Założył fundamenty, a przed nastaniem zimy ukazały się z pod ziemi mury.

Czasem powracający z pola wieśniacy nakopali murarzowi piasku lub nanosili cegły, nieczęsto jednak zdarzała się taka gratka.

Mazzoli pracował stale bez żadnego pomocnika.

Wreszcie dnia 10. maja doprowadził budowę do końca. Kościół wzniesiony jego rękoma jest 40 metrów długi, 22 szeroki i posiada wieżę 38 metrów wysoką.

Proboszcz i majster doczekali się radosnej chwili.

Nowy krok ku jedności wszechsłowiańskiej.

Związek Sokolstwa Słowiańskiego.

W trzecim dniu zlotu sokolstwa słowiańskiego w Pradze założono Związek Sokolstwa Słowiańskiego. Do zarządu weszli dr. Schreiner (Czech), Zamoyski (Polak) i Galgu (Jugosłowianin). Głównym celem Związku jest zbliżenie trzech narodów słowiańskich.

Rozmaitości.

Mądre odpowiedzi.

Dowcipny Francuz Boisrobert, który żył za czasów kardynała Richelieu, przy uczcie dworskiej siedział obok nie bardzo mądrego markiza Villeneuve. Boisrobert swą rozmową bawił całe towarzystwo. Wtem odezwał się do niego Villeneuve: „Połykam wszystkie pańskie dowcipy". Nato Boisrobert: „Pan widać znakomicie trawi, ponieważ nie zwraca Pan ani jednego z nich".

Innym razem Boisrobert znajdował się w towarzystwie pewnego libertyna (wolnomyśliciela), który chciał się popisać swą mądrością, mówiąc, że nie wierzy w istnienie Boga, ponieważ go jeszcze nigdy nie widział. „Doskonale" odparł Boisrobert, „z tego samego powodu wątpię też w istnienie Pańskiego rozumu, ponieważ on się także jeszcze nie uwidocznił".

Znany teolog Buechsel w nauce religji prawił o pochodzeniu człowieka. Wtem się wyrywa jedna z uczenic: „Mój ojciec powiada, że my wszyscy pochodzimy od małpy". — Nato Buechsel: „Powiedz twemu ojcu, że nas tu nic nie obchodzi historja jego rodziny".

(r.)

Wesoły kącik.

Henryk: — Wiesz, Kaziu, czuję, że znów dziś z „kotem" wrócę do domu.

Kazio: — Nic się nie bój, ja cię odprowadzę. Pójdziemy razem.

Ciekawa.

Ojciec do małej córeczki: Zośku, właśnie bocian przyniósł ci braciszka. Czyżby nie chciała go widzieć?

Zośka: Braciszka nie, ale bociana.

Co nowego słychać?

— Co tam, ojczulku, piszą w gazetach?

— Nic nowego. Bezrobocie, strajki, zamach na pociąg, rozbicie się samolotu, dolar spada, drożyzna rośnie, rzeki wylewają, ziemniaki gniją, a po wsiach jeżdżą nietykalne bolszewiki i obiecują złote góry.

Między kupcami.

— Jeżeli pan chcesz być moim zięciem, to pokaż mi pan swoje księgi handlowe.

— To pan pokaż, przecież nie ja daję posag, tylko pan.

Dział gospodarczy.

Kiedy kupujesz konia...

Angielskie przysłowie mówi: „gdy u najpiękniejszego konia zauważysz wadliwe i złe nogi, — odrzuć go", a więc najważniejszą rzeczą jest właściwe zbadanie nóg konia.

Nogi powinny być równe i proste; dobra postawa nóg polega na tem, że nie mogą one być zanadto zbliżone do siebie jak również nie powinny być wysunięte naprzód lub podsunięte pod brzuch; stawy skokowe nie mogą być mocno zbliżone ku sobie — jak u krowy.

Po dokładnem zbadaniu postawy nóg — trzeba konia kazać przeprowadzić stępem i kłusem tak po bruku jak i po piasku i pilnie uważać, czy nie jest on kulawy, albo też czy nie uderza on w czasie ruchu jedną nogą o drugą, co powodować może nieraz poważne następstwa. Dalej trzeba zbadać stan kopyt; kopyta dobre i niewadliwe nie powinny być pęknięte, nie powinny mieć na ścianie żadnych pierścieni czyli brózd; podeszew powinna być nieco wklęsła, lecz nie płaska i nie wypukła; strzałka nie powinna być zepsuta lub zgniła. W celu ukrycia przyczyny kulawizny handlarze nieraz odłupują kawałeczek roga przed sprzedażą i potem zapewniają kupującego, że koń trochę upada właśnie wskutek rzekomo przypadkowego wyłamania roga. Należy więc być bardzo ostrożnym, w takie zapewnienia nie wierzyć i dobrze sprawę wyjaśnić.

Bywa u koni choroba zwana szpatem, która polega na obecności twardego guza na wewnętrznej stronie stawu skokowego wskutek czego koń na tę nogę bardzo upada, szczególnie po wyprowadzniu ze stajni, a gdy trochę pojeździ, kulawizna prawie ustępuje. Choroba ta jest nieuleczalną i bardzo obniża wartość konia i jego zdolność do pracy; handlarz przy sprzedaży takiego konia nigdy nie wyprowadza go do kupującego prosto ze stajni, lecz każe go najpierw czas jakiś oprowadzać, ażeby się rozchodził.

Przy badaniu konia należy pilnie uważać, czy nie ma on sztywności w nogach w czasie ruchu, coby wskazywało, że koń jest ochwacony, to jest ma zapalenie kopyt. Koń taki traci bardzo wiele na wartości, gdyż ochwat jest nieraz chorobą ciężką do wyleczenia i ma bardzo poważne i nieuleczalne następstwa.

Następnie trzeba zbadać wszystkie ścięgna i stawy, porównywując takowe pomiędzy sobą i zważając, czy nie mają one obrzęków lub skaleczeń. Dalej trzeba obejrzeć kłąb, czy niema tu odparzenia lub odgniecenia; nieraz na kłębie zdarzają się pozornie mało widoczne, lecz poważne fistuły, które bywają trudne do leczenia i wymagają dłuższej kuracji; handlarze w takich wypadkach takie stare rany zasmarowywują dla niepoznaki różnemi maściami.

Przy kupnie konia nie należy zapominać o zbadaniu jego oczu; oko zdrowe jest suche, nie łzawi, otwarte, nie obrzękłe, nie przymrużone, powieka bez fałdów; rogówka powinna być zupełnie przezroczystą bez żadnych plamek. Jeżeli konia podejrzewa się o ślepotę, to należy go prowadzić na jaką przeszkodę np. na drąg, trzymany przez 2 ludzi na wysokości pół metra i jeżeli się o niego potknie, oznaczać będzie ślepotę.

Bywa u koni ciężka i nieuleczalna choroba zwana koler, objawy której są następujące: koń jest bardzo smutny, apatyczny, nie odpowiada na ukłucia szpilką, pozwala sobie włożyć palec w ucho lub nadeptywać na koronę, rozkracza nogi, łeb opiera o koryto, a puszczony luzem chodzi jak błędny w różne strony. W celu ukrycia tej choroby handlarze nakłuwają mu wnętrze korony nad kopytem, ażeby reagował przy próbowaniu; konia takiego prowadzą oni na sprzedaż na jarmark najczęściej w dni chłodne, nieupalne, ponieważ wtedy objawy choroby nie występują tak wyraźnie; puszczają też oni krew koniowi, lecz nie z żyły na szyi, a tylko z pod ogona, ażeby to nie było widoczne.

Bardzo ważną sprawą przy kupnie konia jest dokładne i nawet fachowe zbadanie nozdrzy i gruczołów podszczękowych, ponieważ w tych miejscach bywają objawy nosacizny, choroby strasznej, nieuleczalnej i śmiertelnej tak dla konia jak i dla ludzi. Przy nosaciźnie z nozdrzy konia wypływa ciecz różnego koloru, wewnątrz nozdrzy na błonie śluzowej można dostrzec różnej wielkości ranki lub wrzodziki; oglądać trzeba bardzo ostrożnie, gdyż jeżeli chory koń parsknie na człowieka, to może go zarazić; gruczoły podszczękowe nie powinny być u konia zdrowego ani obrzękłe, ani też powiększone. Jest także choroba zwana zołzami, które są dla człowieka nieszkodliwe i dają się leczyć; zołzy nieraz są bardzo podobne do nosacizny, dlatego więc przy podejrzeniu należy konia takiego pokazać lekarzowi, ażeby się nie pomylić. W celu rozpoznania stanu zdrowia płuc konia należy go dobrze przepędzać, żeby się zmęczył i wtedy uważać na jego oddech; jeżeli koń oddycha zbyt głęboko, ciężko, sapiąco i na dolnym brzegu żeber występuje rowek, będzie to oznaczało, że dany koń cierpi na dychawicę.

Wreszcie należy pamiętać, że następujące wady i choroby przechodzą na potomstwo: dychawica, ślepota miesięczna, szpat, wąskie piersi, jednojądrowość, kruchość kopyt, płaskie podeszwy, martwe kostki i rak strzałki.

Z. Olszański, lekarz weteryn.

Kredyty na nawozy sztuczne.

„Monitor Polski" ogłasza:

Poza przyznanemi przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego kredytami redyskontowemi dla przemysłu superfosfatowego, potasowego i azotowego poważną akcję w dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy rozwinie w najbliższych dniach państwowy Bank Rolny, który dn. 5. bm. otrzymał powiększenie kredytu redyskontowego w Banku Polskim na cele nawozowe o sumę 4.500.000 zł.

Państwowy Bank Rolny będzie dostarczał rolnikom nawozów sztucznych za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Spółdzielni Kredytowych (Banki ludowe, kasy spółdzielcze i t. p.) Kas gminnych, a gdzie niema takich organizacyj, bezpośrednio grupom rolników na zasadzie t. zw. solidarnej odpowiedzialności przy zamówieniach co najmniej całego ładunku wagonowego. Rolnicy otrzymają nawozy na kredyt z terminem płatności do 15 stycznia 1927 r. Kredyt oprocentowany będzie na 13% w stosunku rocznym. Prowizji Bank nie będzie pobierał.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 11. i 12. VII. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6,1145 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 10 lipca 1926. r.

Złoty	56,25— 56,75
Marka niemiecka	0. —123,50
Dolar	0. — 5,17
100 R. M. (pryw.)	177,95—178,46
100 Gdd „ „	219,51—220,48

Berlin.

Złoty	45,20— 45,44

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.

„MEWA" najlepszy, najwydatniejszy i nieszkodliwy **proszek do prania.**
„MEWA" najlepsze o wysokiej zawartości tłuszczu **mydło rdzeniowe.**
WSZĘDZIE DO NABYCIA!!!
4037

Ważne dla rolników!
Wyrabiamy
WIADRA NIEPRZEMAKALNE
do pojenia i paszy.
Opony wszelkich rozmiarów na wozy, lokomobile i maszyny rolnicze.
PŁACHTY ŻNIWNE
oraz dostarczamy **płótna nieprzemakalne** wszelkiego rodzaju.
R. KUNERT i SKA, T. z o. p.
Poznań, plac św. Krzyski 1.
Telefon 29-21. d7776 Telefon 62 63

k 3947

3 śrutowniki
walcowe pat. Stille C. 2 wydajność na godz. ca. 200—500 kg., do zapędu pasowego
2 śrutowniki
na kamieniach szerokość kamieni 24 cali wydajność na godz. ca 250—500 kg.
6 śrutowników „Grusego"
wydajność na godz. ca. 150—250 kg. do zapędu maneżowego
polecam po nadzwyczajnie niskich cenach i dogodnych warunkach d 227
Leon Studziński, Maszyny Rolnicze Kościerzyna, Tel. 67.